

Irena Lechowa

Pozycja Reymonta wobec kultury ludowej

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 24, 62-81

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENA LECHOWA

POZYCJA REYMONTA WOBEC KULTURY LUDOWEJ

W dziejach naszej literatury pięknej niepoślednie miejsce zajmuje nurt zainteresowań twórczych życiem i kulturą ludu. Stopień nasilenia i ukierunkowania tych zainteresowań w poszczególnych okresach uzależniony był od ogólnych prądów politycznych, społecznych i kulturalnych, pod których wpływem zmieniały się bodźce skłaniające przedstawicieli świata literackiego do zajmowania się ludem, zmieniały się konwencje twórcze, upodobania odbiorców literatury i poziom wiedzy o ludzie. Chociaż więc każdorazowo przedstawiano chłopów zgodnie z aktualną modą literacką, nieuniknione było jednak sięganie przynajmniej do niektórych realiów z ich życia. Te właśnie elementy, stanowiące jeden ze składników dzieła literackiego, interesują zwykle badaczy zajmujących się, z określonego punktu widzenia, kulturą ludową. Metodę badania elementów ludowych w literaturze wypracowali przede wszystkim historycy literatury zajmujący się folklorem¹. Przedstawiciele innych dyscyplin nierzadko odwołują się do utworów literackich, lecz nie w takim stopniu, jakby one na to zasługiwały. Nieufnością napawa ich świadomość zawartej w tych utworach fikcji mogącej zniekształcać realia życia wiejskiego.

Na tle literatury polskiej różnych czasów szczególną pozycję wobec kultury ludowej zajmuje twórczość W. S. Reymonta, którego powieść o tematyce wiejskiej — *Chłopi* zdobyła wielkie uznanie opinii światowej, wyrażone nagrodą Nobla. Nasycenie utworów Reymonta obrazami z życia i kultury wsi polskiej jest tak oczywiste i uderzające, że prawie niemożliwością jest mówić o pisarzu bez nawiązania do ludowości, jako genetycznego, społecznego i artystycznego składnika jego postawy twórczej. Wypowiadali się więc na ten temat współcześni autorowi i późniejsi krytycy literaccy, językoznawcy, historycy literatury i obyca-

¹ Szczególnie duże zasługi ma w tym względzie J. Krzyżanowski. Por. np. tego autora *Paralele*, Warszawa 1961, red. przez niego *Ludowość u Mickiewicza*, Warszawa 1958 i wiele innych.

jów. Interesowało ich przede wszystkim burzliwe życie autora *Chłopów*, będące źródłem jego realizmu twórczego², rozpatrywano też niektóre szczegółowe zagadnienia z zakresu np. obyczajów³, paremiologii⁴, czy gwaroznawstwa. Najbardziej kontrowersyjne poglądy dotyczyły stopnia autentyczności gwary zastosowanej w *Chłopach*, a reprezentanci krańcowych stanowisk głosili opinie bądź o całkowitej stylizacji gwary, bądź o wierności, pozwalającej nawet na ścisłą jej lokalizację terenową⁵. Na temat realiów etnograficznych najobszerniej wypowiedziała się, z pozycji historyka literatury, M. Rzeuska, która, zestawiając wybrane fragmenty powieści z traktującymi o tych samych zagadnieniach relacjami O. Kolberga i A. Chmielińskiej, starała się wykazać absolutną ich zgodność, a zatem „łowickość” kultury ludowej przedstawionej w *Chłopach*⁶. Etnografowie stali na uboczu dyskusji, choć znacznie wcześniej sporadycznie wypowiadali się za autentycznością zawartego w *Chłopach* materiału z zakresu kultury ludowej. J. S. Bystron zaliczał Reymonta do autorów, których „wprost moglibyśmy nazwać ludoznawcami”, których utwory mają największą wartość dla etnografii polskiej⁷. Również inni badacze przyznają szczegółowym opisom określonych faktów wartość naukowego materiału i cytują je obok uznanych źródeł etnograficznych⁸.

² Autorem najobszerniejszej monografii o pisarzu i jego twórczości jest J. Krzyżanowski, *Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło*, Lwów 1937. W okresie powojennym biografią Reymonta zajmował się L. Budrecki, *Władysław Reymont. Zarys monograficzny*, Warszawa 1953.

³ B. Baranowski, *Echa dawnych zwyczajów prawnych w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne” 1948, S. VI, 133—144; R. Nowakowski, *Za co sądzono Jagusię*, „Życie Literackie” 1960, nr 34, s. 5, polem. A. Świdorska, *Jak ta święta ziemia*, tamże nr 41, s. 12, odp. R. Nowakowskiego, tamże.

⁴ S. Świrko, *Przystawia w „Chłopach” Reymonta*, „Literatura Ludowa” 1961, nr 1/2, s. 27—32.

⁵ M. Rzeuska, *Sprawa „Chłopów” Reymonta*, „Odrodzenie” 1949, nr 33, s. 5; polem. A. Obrębska-Jabłońska, *Sprawa języka „Chłopów” Reymonta*, „Kuźnica” 1949, nr 39, s. 3; w tej samej sprawie M. Rzeuska i K. Nitsch: „Zeszyty Wrocławskie” 1950, nr 1/2, s. 130—138, „Język Polski” 1951, z. 1, s. 35—40, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 3/4, s. 933—969, J. Zapolska, *Dyskusja o gwarze w „Chłopach” Reymonta*, „Poradnik Językowy” 1951, z. 3, s. 24—26.

⁶ M. Rzeuska, *„Chłopi” Reymonta*, Warszawa 1950, rozdz. 7, *Folklor*; prace porównywane to: O. Kolberg, *Mazowsze*, t. 1, Warszawa 1885 i A. Chmielińska, *Księżacy*, Kraków 1925.

⁷ J. S. Bystron, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*, Warszawa 1939, s. 75.

⁸ T. Seweryn, *Z żywym kurkiem po dyngusie*, Kraków 1928, s. 5; J. Gajek, *Kogut w wierzeniach ludowych*, Lwów 1934, s. 67.

Ten, z konieczności krótki w okolicznościowym artykule, przegląd ważniejszych nurtów zainteresowań Reymontem i jego chłopską epopeją jest chyba niezbędnym wprowadzeniem do dalszych rozważań, które choć nie mają charakteru polemicznego, nawiązują do spraw częściowo przed laty poruszanych.

Wydaje się, że przy rozpatrywaniu, z punktu widzenia etnografii, zagadnienia ludowości dzieła literackiego, musimy prześledzić, gdzie i kiedy autor poznał wieś, w jaki sposób zdobywał wiedzę o niej, jaki cel przyświecał mu przy pisaniu, jakie odbicie znalazła poznana rzeczywistość w wizji artystycznej i jaki jest stosunek obrazu literackiego do obiektywnej rzeczywistości. Ważne zagadnienie funkcji artystycznej elementów ludowych, będących tworzywem literackim, pozostaje poza możliwością rozpatrywania za pomocą metod właściwych tej nauce. Dla skondensowania problematyki pominięto rozpatrywanie młodzieńczych nowel Reymonta, reportaży literackich i szkiców, w których autor z pełnym realizmem przedstawia krzywdę społeczną ludu i jego obyczaje. Skoncentruję uwagę wyłącznie na *Chłopach*, gdyż w tej powieści orientacja autora w sprawach kultury ludowej wystąpiła najbardziej wszechstronnie.

Chociaż szczegółowa biografia Reymonta czeka jeszcze na opracowanie, ustalone zostało dotychczas ponad wszelką wątpliwość, że jego droga życiowa i literacka wiodła przez ziemię łódzką, gdzie urodził się, spędził połowę swego życia i zaczął tworzyć. Tuszyn, okolice Prażek i Lipiec — to bardziej interesujące nas jej etapy, gdyż tu przede wszystkim musiało nastąpić poznanie życia wiejskiego.

Poznawanie aktualnej rzeczywistości chłopskiej może odbywać się w drodze bezpośredniego uczestniczenia w tej rzeczywistości, lub zewnętrznej obserwacji, a także poprzez rozmowy z ludźmi, pozwalające na wyjaśnienie sfery zjawisk niedostępnych dla percepcji zmysłowej i poprzez źródła pozaterenowe, mogące wyjaśnić niezrozumiałe czasem zagadnienia i pochodzenie form współczesnej kultury ludowej. Spróbujmy określić w jakim stopniu z tych narzędzi poznawczych mógł korzystać Reymont zdobywając wiedzę potrzebną przy pisaniu *Chłopów*.

Niewątpliwie wielu doświadczeń mogło dostarczyć życie w domu rodzinnym pisarza, gdzie w dzieciństwie chłonał on fantastyczne bajki i opowieści, których wiele znała jego matka⁹, a pó-

⁹ A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1965, s. 257.

źniej poznawał zawodowe, towarzyskie i obyczajowe sprawy swej rodziny. Dzięki pozycji ojca, początkowo organisty w Kobielach Wielkich i w Tuszynie, później właściciela młyna i włóki ziemi w Prażkach-Jakubowie, oraz bliskiemu pokrewieństwu matki z księdzem, rodzina ta stanowiła elitę w każdej z wymienionych miejscowości, pośrednie ogniwo między chatą a kościołem i dworem. Pozwalało to przyszłemu pisarzowi dostrzegać związki między tymi bliskimi terytorialnie środowiskami, pełnymi jednak sprzecznych interesów klasowych, rodzących wielorakie konflikty. Z tego więc źródła wywodzić się mogą, z doskonałą znajomością rzeczy przedstawione w *Chłopach*, rodziny młynarza i organisty z ich aspiracjami i zajęciami (choćby plastycznie przedstawiona scena wypiekania opłatków), znajomość realiów liturgicznych, czy też cięta charakterystyka księdza pokazanego w blasku kultowych ceremonii i w przyziemnych zabiegach gospodarskich na zapleczu plebanii.

W pełni świadome poznawanie środowiska wiejskiego, poprzez dłuższą z nim styczność, mogło dokonywać się głównie w okolicach Prażek, gdzie około 1878 r. osiedlili się rodzice po opuszczeniu Tuszyna, oraz w okolicach Lipiec, gdzie w latach 1889—1891¹⁰ przyszedł pisarz pełnić służbę na kolei warszawsko-wiedeńskiej. W obu tych środowiskach zanotowano, na krótko po śmierci pisarza, relacje osób, z którymi kontaktował się w czasach swej młodości, mówiące o sposobach zdobywania wiedzy o ludzie, o stylu jego, jakbyśmy to dziś mogli określić, pracy badawczej w terenie. Zasadnicze znaczenie miała tu obserwacja dokonywana z pewnego dystansu, wyznaczonego mu przez pochodzenie klasowe. W Prażkach widywano go, jak przyglądał się weselom i zabawom w karczmie¹¹. Pracując na kolei w pobliskich Rokicinach mieszkał podobno w żydowskiej karczmie, co dawało mu duże możliwości obserwacyjne. Okazję do poznania ludzi

¹⁰ S. Świerzewski, *Na łowickim szlaku Reymonta*, „Literatura Ludowa” 1961, nr 1/2, s. 25.

¹¹ Wszystkie poniższe relacje dotyczące pobytu Reymonta w Prażkach i ich okolicy oraz pochodzących stąd realiów krajobrazowych i prototypów postaci zamieszczonych w *Chłopach* zaczerpnęłam z drobnych artykułów: J. Wawszczak, E. Mazurkiewicz, *Wspomnienia o Stanisławie Reymoncie*, „Nasza Praca”, Tomaszów Maz. 1930, nr 4, s. 60—65; J. P. Dekowski, *Posesja Reymontowska*, „Kurier Literacko-Naukowy”, Kraków 1930, nr 17, s. X; tenże, *Na marginesie „Chłopów” Wł. St. Reymonta*, tamże, 1931, nr 27, s. IV, oraz z broszury J. P. Dekowskiego i S. Sochy, *Władysław Reymont w okolicy Będkowa*, Kościan 1930. Podstawowych informacji wymienionym autorom dostarczyli: Józef Wachnik, gospodarz z Zamościa, dawny służący ojca pisarza, Franciszek Łukasik, służący siostry Reymonta i Błażej Chwustowski z Prażek.

z różnych sfer wiejskich, od zamożnych gospodarzy do dziadów prozalnych, miał również w Lipcach, gdzie regularnie spożywał w karczmie obiady po odbyciu inspekcji torów¹². Mieszkając w Krosnowie, czy w samych Lipcach, wzywał się w codzienne sprawy i konflikty wiejskie; pracując na stacyjkach chłonał zmysłami odgłosy życia wiejskiego charakterystyczne dla poszczególnych pór dnia czy sezonów wegetacyjnych. Czynnikiem, który zwiększać mógł trafność postrzeżeń, były niezwykle zdolności obserwatorskie, poświadczone później przez przyjaciół ze świata literackiego. Zdumiewali się oni nieraz słysząc, jak z najdrobniejszymi szczegółami potrafił przedstawić to, co jednym rzutem oka mógł ogarnąć na ruchliwej warszawskiej ulicy. Nie mogli z nim wygrać żadnego zakładu opartego na spostrzegawczości¹³.

Uzupełnienie wiedzy zaczerpniętej z obserwacji przynosiły rozmowy z ludźmi. Łatwość nawiązywania kontaktów wynikała w dużej mierze z prawdziwego zainteresowania, jakie okazywał nawet dla drobnych spraw ludzkich. Ta potrzeba ciągłego obcowania z ludźmi z różnych sfer miała być jednym z powodów nieporozumień rodzinnych, gdyż prowadziła do nieposłuszeństwa wobec ojca, który zabraniał kontaktowania się z chłopami i częstowania ich papierosami. Wbrew zakazom wymykał się z młyna do Prażek, do Zamościa lub na pobliską stację do szwagra, by rozmawiać z gospodarzami, z młodzieżą wiejską i spisywać od dziewcząt piosenki. Pracując na kolei w okolicach Lipiec stykał się z ludźmi z wielu wsi zatrudnionymi przy budowie torów. Rozmawiał z nimi, wchodził w zażyłość. Dla miejscowych dzieci miał zawsze cukierki, co zyskiwało mu ich przyjaźń i pośrednio życzliwość starszych osób, nosicieli tradycyjnej wiedzy, z której musiał czerpać przy rekonstrukcji dawnych obyczajów.

Uzyskane w terenie wiadomości, zaobserwowane fakty i wrażenia utrzymywał nie tylko w pamięci, ale i na piśmie. Ponieważ pisanie nie było uznawane na wsi za pracę, nie przynosiło Reymontowi chluby i zachowało się w pamięci współczesnych jako jeden z przejawów drażniącego otoczenie trybu jego życia. W pobliżu ojcowego młyna widywano go często jak pisał siedząc pod drzewem. Gdy, pozostając bez pracy, mieszkał jakiś czas u zamężnej siostry koło Prażek, pisał w swym pomieszczeniu przez całe noce, zaopatrzonej przez służącego siostry w herbatę i dużą

¹² Grzymała-Siedlecki, *op. cit.*, s. 272. Ze wspomnień Siedleckiego zaczerpnęłam większość zamieszczonych niżej relacji dotyczących pobytu Reymonta w Lipcach.

¹³ Tamże, s. 247; także K. Błęszyński, *O mnie i nie o mnie*, Łódź 1963, s. 153.

ilość papierosów. Spał później do południa, a do wieczora wałęsał się po wsiach, ku zgorszeniu rodziny. Również w Lipcach zarobił sobie na miano „wałkonia”, bo „co trochę popracuje, to już se siądzie na szynach i pisze i pisze, cosik tam wciąż gryzmoli w tym swoim kajecie”¹⁴. Kiedyś po rozmowie z chłopem podobno trzy noce przesiedział opisując na gorąco usłyszaną tragiczną opowieść¹⁵. Relacje świadczą też, że pełniąc uprzykrzone funkcje robotnika kolejowego i znosząc upokorzenia w rodzinie, żył w niezbitym przekonaniu o wartości swoich notatek i szkiców. Gdy na dłużej wychodził z domu zostawiał je pod opieką osób, które darzył zaufaniem mawiając: „gdy będzie się dom palił, ratujcie moje papiery”, albo: „jeśliby ta buda się paliła, to niech wszystko diabli wezmą, ratujcie tylko moje papiery, bez nich zginąlbym”¹⁶.

Stosunkowo niewiele wiemy w jakim zakresie swą znajomość ludu zawdzięczał Reymont przekazom drukowanym. Wspomnienia współczesnych mówią, że książki stanowiły jeden z istotnych elementów skromnego wyposażenia jego kąta w izbie czeladniczej u szwagra w Warszawie, a później w domku kolejowym. Była to głównie ulubiona beletrystyka w popularnym groszowym wydaniu. Niewielką biblioteczkę miał też ojciec pisarza i wuj-proboszcz, nie wiemy jednak dokładnie jakie książki były tam gromadzone. Zresztą, jak pisze Grzymała-Siedlecki, „literatura i czysty intelektualizm interesowały go najmniej”; pasjonowały go natomiast sprawy polityczne, procesy socjalne i życie gospodarcze — szukał w nich uwarunkowania spraw, którymi się zajmował¹⁷. W czasach Reymonta nie były już rzadkością prace etnograficzne o życiu i kulturze chłopów, ukazywały się czasopisma naukowe z tej dziedziny, pojawiały się pierwsze pamiętniki chłopów. Źródła te nie uwzględniały jednak w równym stopniu wszystkich regionów, ani wszystkich działów kultury ludowej. Szczególnie słabe odbicie miał w nich teren środkowej Polski. Toteż najpoważniejszym źródłem mogło tu być wydane w latach 1885—1886 dzieło O. Kolberga, *Mazowsze*, t. I i II. Przy porównywaniu zawartych w nim materiałów z *Chłopami* Reymonta trudno nie zauważyć pewnych bliskich analogii, jak choćby relacja o biciu chłopców na kopcach granicznych podczas wio-

¹⁴ I. Cywińska, *O tym jak pan Reymont „pisał i pisał” i co z tego wynikło*, „Teatr Ludowy” 1960, nr 4, s. 244.

¹⁵ L. Goliński, *Syn ziemi*, Warszawa 1954, s. 74.

¹⁶ Dekowski, *Na marginesie „Chłopów”...*, s. V; Wawszczak, Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 65.

¹⁷ Grzymała-Siedlecki, *op. cit.*, s. 249.

sennej procesji, lub opis zwyczajowego pogrzebu żuru w Wielką Sobotę¹⁸. Chociaż więc zwyczaje te mogły być znane Reymontowi z autopsji, nie można wykluczyć przypuszczenia o korzystaniu pisarza z literatury etnograficznej, mimo że potrzeba posługiwania się nią na większą skalę wydaje się problematyczna.

Poznana, głównie zatem w sposób bezpośredni, konkretna, obiektywna rzeczywistość stała się inspiracją do napisania *Chłopów*, współczesnej powieści obyczajowej. Powieściowy obraz tej rzeczywistości przedstawiony został w określonych ramach przestrzennych, chronologicznych i rzeczowych.

Ustalenie granic przestrzennych, to jest miejsca akcji, pozornie wydaje się proste. Autor podaje, że rzecz dzieje się w Lipcach na Mazowszu, zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że chodzi tu o autentyczną wieś książacką, położoną w powiecie skiernewickim, znaną zresztą dobrze autorowi z czasów jego pracy na kolei. Również topografia wewnętrzna wsi powieściowej wykazuje wiele zgodności z rzeczywistością; staw, wokół którego usytuowane są zabudowania, kościół, karczma, las nazywany borem — to realia bez trudu ustalone przez Siedleckiego, który w 1929 r. odwiedził Lipce. Zafascynowała go też dumna postawa tamtejszego ludu i malowniczość procesji oglądanej w dniu Bożego Ciała, co przywiodło na pamięć odpowiednie fragmenty powieści. Znaleziona w notesie Reymonta notatka świadczyła o istnieniu w tej okolicy realnego człowieka o nazwisku Boryna. Podawano też, że mieszkał nawet w domu Boryny i cieszył się sympatią jego urodzivej córki Jagny¹⁹. Znaleźć też było można w tych stronach nazwiska Gulbasów i Kozłów. Dziś dałoby się ustalić jeszcze więcej tego typu realiów niż w czasach bliższych Reymontowi, bo legenda zdołała wypełnić różne luki.

Wątpliwości zaczynają się budzić, gdy spróbujemy sporządzić powieściową mapkę, nanosząc na nią podawane przez pisarza miejscowości. Tak więc wśród wsi „widnych z Lipiec czubkami sadów i białymi ścianami” (II, 149)²⁰ wymienia autor: Rudkę (w innym kontekście nazwa ta brzmi Rudki Polne, np. II, 77), Modlicę i Wolę (Drzazgową, patrz I, 117). Pobliskimi wsiami, które „koty darły z Lipcami o granice i różne szkody sąsiedzkie” (II, 77) były: Rudki, Wólka, Dębica i Rzepki. W innych okolicznościach mieszkańcy Woli, Rzeppek, Dębicy i Przyłęka okazują

¹⁸ Por. też J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, Kraków 1925, s. 361.

¹⁹ Goliński, *op. cit.*, s. 74 i n.

²⁰ Korzystałam z egzemplarza *Chłopów* wyd. w 1962 r.; w nawiasie podaję tom i stronę, z której pochodzi cytat.

Lipcom pomoc sąsiedzka przy orce (II, 159). Do projektowanej szkoły w Lipcach miały chodzić dzieci z Modlicy i Przyłęka. Z wszystkich wymienionych tu wsi przybywają ludzie do parafialnego kościoła w Lipcach. Również Krosnowa należy do parafii, bo ksiądz spieszy tam do chorego (I, 186). Księża z Łaznowa i ze Słupi przyjeżdżają do Lipiec słuchać spowiedzi wielkanocnej (II, 52), a do pobliskiego miasteczka Tymowa jeżdżą mieszkańcy Lipiec po sprawunki i na doroczne jarmarki. Tam też odbywają się sądy. Wśród sędziów widzimy dziedziców z Raciborowic (I, 42), z Rudki i z Woli (I, 241), a wśród pozwanych, mieszkańców z Lipiec i z Rokicin (I, 43). Porównanie z mapą wskazują, że pod względem rozplanowania wsi nie tylko autentycznie występują ani w najbliższej, ani w znacznie dalszej okolicy. W sąsiedztwie Lipiec leży tylko Przyłek, Słupia i Krosnowa, natomiast: Wola Drzazgowa, Rzepki, Raciborowice, Łaznów i Rokiciny — to wsie leżące w okolicy Prażek, a Modlica leży między Tuszynem i Rzgowem. Realna topografia okolicy Lipiec nie zgadza się więc z topografią powieściową. Dalsze poszukiwania wskazują, że pod względem rozplanowania wsi nie tylko autentyczne Lipce, ale i Prażki były podobne do Lipiec z powieści. Wieś rozkładała się wokół stawu, stała tu niegdyś karczma, za stodołami biegła droga, opodal było kapuścisko, rzeczka i młyn. Szczegółów tych, poza domami nad stawem i karczmą, nie było w autentycznych Lipcach, brak tu natomiast parafialnego kościoła, choć wieża kościoła w pobliskim Będkowie stanowią wyraźny akcent w krajobrazie tej wsi. Nazwiska takie jak: Balcerek, Sikora, Pacześ i Socha miał zaczerpnąć autor *Chłopów* z okolicy Prażek. Znana też była podobno w tych stronach autentyczna postać Rocha, który w przebraniu zakonnym chodził po wsi ucząc dzieci, oraz tragiczna postać Kuby Sochy, syna robotnika dworskiego; podawano też zgodnie nazwiska dziedzica Prażek i Raciborowic oraz księdza z Łazowa — będących prototypami sędziego i księdza z *Chłopów*.

Trudno dziś powiedzieć, jaki był cel tej mistyfikacji. Może zlokalizowanie akcji powieści w Lipcach miało na celu odwrócenie uwagi od szczegółów biograficznych związanych z okresem pobytu rodziny w Prażkach i tym samym utrudnienie identyfikacji prototypów niektórych ujemnych postaci²¹. Może rzetelność wobec przyszłych badaczy nakazywała dyskretne zasygnalizowanie terenu obserwacji faktów i zjawisk przedstawionych w *Chłopach*. Jedno jest tylko chyba niewątpliwe, że Lipce po-

²¹ Por. Wawaszczak, Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 63.

wieściowe nie są ową konkretną wsią na mapie ziemi łódzkiej, są miejscowością fikcyjną, jakby syntezą znanych autorowi wsi.

Pewne kłopoty wiążą się również z próbą ustalenia w jakim momencie historycznym rozgrywa się akcja. Wiadomo wprowadzić, że odzwierciedla czas autora, ale okres mogący tu wchodzić w rachubę nie został ściśle określony. Przedstawiając tło dziejowe rzeczywistości powieściowej autor sięga niekiedy do przeszłości, a także sygnalizuje nadchodzące wydarzenia, co w najogólniejszy sposób wyznacza tej rzeczywistości miejsce w czasie. Punktem odniesienia dla lat minionych są echa powstania styczniowego, żyjące we wspomnieniach uczestników walki: parobka Kuby i sympatycznego dziwaka — brata dziedzica z sąsiedztwa, a także sprawy związane z uwłaszczeniem. Perspektywę przyszłości dawał autorowi dystans lat dzielących czas dokonywania obserwacji na ziemi łódzkiej od rozpoczęcia we Francji, w 1901 r. pracy nad *Chłopami*, drukowanymi w odcinkach w latach 1902—1909. Charakterystyczną cechą tej przyszłości była rosnąca industrializacja społeczeństwa, powodująca fermenty również w życiu wiejskim. Zapowiedzią nowych czasów były w powieści drobne akcenty o kolportowaniu gazety „Zorzy”, o czymś wyjeździe do Ameryki, o rodzących się tęsknotach do wyrwania się ze wsi i o kształtowaniu się nowych postaw ideologicznych chłopów. Sygnałem rysujących się na przyszłość większych przemian były też konflikty, wyrosłe na gruncie rozwijających się stosunków kapitalistycznych, powodujące rozdźwięk w społeczności wiejskiej. Uczucie zagrożenia w sytuacji, gdy rodzina i sąsiedztwo przestało być gwarancją dobrych stosunków, skłaniało do upatrywania ratunku w ideologii religijnej lub do szukania nowych rozwiązań. Walka „o duszę ludu”, jako dalsza konsekwencja tych procesów, miała rozegrać się jednak w latach późniejszych, gdy poprzez rozszerzenie się kontaktów i rozwój organizacji wieś miała wkroczyć w inną fazę rozwojową. Między tymi biegunami ustalił Reymont miejsce akcji swej powieści, trwającej tylko jeden rok, nie zamieścił jednak żadnego kryterium pozwalającego na ściśle umiejscowienie jej w czasie. W pewnym sensie wyznacznikami czasu mogą być przedstawione w powieści procesy historyczne stanowiące tło akcji. Bohaterów w powieści widzimy bowiem w walce z dworem o las, widzimy ich wrogie nastawienie do kolonistów niemieckich i administracji carskiej, poznajemy ich stosunek do sądów gminnych, szkolnictwa rządowego czy tajnej oświaty. Wszystkie te sprawy, korzeniami swymi tkwiące w reformie uwłaszczeniowej, narastały stopniowo aż do końca XIX w., a nawet obejmowały

początek bieżącego stulecia, przy czym stopień ich nasilenia nie był jednakowy dla poszczególnych okresów czy terytoriów²². Stosunki między wsią a dworem zaostrzył w Królestwie kryzys lat 1870—1880. Pogłębiła się nędza na wsi, wzrosło zadłużenie podupadających folwarków, których właściciele, ratując swą sytuację ekonomiczną, sprzedawali parcele, często obcym kolonistom i dążyli do likwidacji serwitutów leśnych nierzadko poprzez wyprzedaż lasów. Napotykać na opór chłopów próbowali ugodzić się z nimi na jak najkorzystniejszych dla siebie warunkach. Z uwagi na ciągle zatargi z chłopami i służbą dworską, starali się opanować sądownictwo, co ułatwiła im reforma z 1875 r. wyłączająca sądy spod gminnej administracji. Również sprawę szkolnictwa rządowego zaczęto na szerszą skalę reorganizować w latach osiemdziesiątych. Wywołała ona niechęć chłopów: ze względu na duże z tego tytułu obciążenie materialne gmin i gromad oraz wzrost tendencji rusyfikatorskich, przejawiających się także i w tępieniu popularnego na wsi tajnego nauczania. Każdy więc rok, co najmniej z okresu lat 1880—1893, to jest do czasu przeniesienia się Reymonta do Warszawy, mógł być odpowiednim tłem dla akcji *Chłopów*.

Materiał z zakresu kultury ludowej zawarty w powieści też nie pozwala na ustalenie czasu akcji z większą precyzją. Widzimy więc z wyraźnymi jeszcze śladami gospodarki naturalnej, opartej na prymitywnych środkach produkcji, posiadającą wiele cech społeczności zamkniętej, w której podstawą więzi społecznej była wspólnota terytorialna i sąsiedzka, wzmocniona licznymi więzami pokrewieństwa. Życie jednostek wiązało się ściśle z życiem gromady, a wiele znacząca opinia publiczna piętnowała każdą próbę wyłamania się z tradycyjnych kanonów współżycia. W wystąpieniach na zewnątrz wieś cechowało poczucie jedności, mimo wewnętrznego różnicowania majątkowego. Sfera kontaktów zewnętrznych była jednak ograniczona. Parafia, dwór, urzędy, jarmarczne miasteczko, okoliczny odpust, utarte od wieków szlaki pątnicze, to podstawowe okazje do szerszych styczności międzyludzkich. Jest to niewątpliwie sytuacja z ostatnich lat ubiegłego wieku²³. Ponieważ potęga autorytetów wiejskich, magii i religii zapewniała trwałość wielu elementom trady-

²² Wszystkie interesujące nas tu sprawy naświetla najnowsza praca H. Brodowskiej, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967.

²³ O przemianach więzi społecznej obserwowanych na terenie woj. łódzkiego pisała ostatnio K. Zawistowicz-Adamaska, *Przemiany więzi społecznej w społeczności lokalnej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1965, t. 4, s. 41—50.

cyjnej kultury, wiele wytworów składających się na kulturę ludową tego czasu mogło powstać w odległej przeszłości, zachowując nie zmienioną lub mało zmienioną formę i funkcję. Toteż dokładniej datującym wskaźnikiem mogłyby być tylko niektóre szczegóły wiążące się z lepiej nam znanym okresem pojawiania się na wsi określonych, nowych w owym czasie, wytworów. W powieści takim szczegółem może być np. kosa używana przez Antka Borynę przy żniwach, wiadomo bowiem, że narzędzie to, w zastosowaniu do ścinania zboża, zaczęto wprowadzać w gospodarstwach chłopskich środkowej Polski ok. 1890 r.²⁴ Na ten sam okres wskazywałyby drobny szczegół z zakresu mody kobiecej. W odświętnym stroju Jagusi, wiejskiej elegantki, widzimy barwę pomarańczową, wyróżniającą się na tle czerwieni stroju innych kobiet. Barwa ta w wełniakach zachodniego Mazowsza dominować zaczęła na przełomie XIX i XX w.²⁵, znacznie wcześniej mogła zatem być już lansowana przez młodsze pokolenie zamożnych kobiet. Wszystkie te kryteria, zarówno ogólniejszej natury, jak i bardziej szczegółowe, są odbiciem procesów mających swą ciągłość. Na rok powieściowy złożyć się zatem mogły wydarzenia i fakty, które zaobserwował autor w różnych latach swego pobytu na ziemi łódzkiej, stąd wydaje się, że podobnie jak przy ustalaniu miejsca akcji nie chodziło pisarzowi o konkretną wieś na mapie, tak i przy ustalaniu czasu powieści nie chodziło o konkretny rok w dziejach.

Granice rzeczowe powieści są rozległe, gdyż przedmiotem zainteresowania autora jest cała społeczność wiejska, wielostronne działania ludzi i wytwory ich kultury. Akcja, oparta na splocie napięć wynikających z antagonizmów społecznych, konfliktów międzypokoleniowych w rodzinie i odmiennych dążeń jednostek i zbiorowości, nie wyczerpuje materiału fabularnego. Towarzyszy jej epicki obraz codziennego życia i pracy rolnika, bogaty w szczegóły materialnej i społecznej kultury. Widzimy rozplanowanie i stan zabudowań, wnętrza mieszkalne ogniskujące życie rodzinne i pracę kobiet, pomieszczenia gospodarcze, prymitywne narzędzia pracy, jej technikę i organizację, przemysł wiejski i handel, strój i formy współżycia sąsiedzkiego. Inną, bardzo ważną dla całości, sferą poruszonych zagadnień są zwyczaje i obrzędy związane z dorocznym cyklem wierzeniowym i z przy-

²⁴ W. Nowosz, *Rozwój techniki w gospodarce rolnej okręgu łódzkiego*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego*, Łódź 1966, s. 236—237.

²⁵ Por. J. Swiątkowska, *Strój łowicki*, Poznań 1953, s. 32.

jętymi normami społeczno-prawnymi życia rodzinnego. I tak: zwyczaje świąteczne, wesela, chrzciny, pogrzeby, przedstawione zostały wraz z kompleksem towarzyszących im wierzeń, rytuałów i zakazów magicznych, z wyeksponowaniem pożywienia obrzędowego, odświętnego ubioru, rek wizytów, pieśni i oracji oraz zamiłowań artystycznych ludu.

Nawet ten skrótowy wykaz zagadnień występujących w powieści wskazuje na ich wielką obfitość. Autor nie wyczerpał jednak całokształtu spraw kultury ludowej, w tym sensie, że wiele faktów pominął, a te które wybrał, potraktował z niejednakową uwagą. Niektóre z nich opisał z drobiazgową dokładnością, inne ujął powierzchownie, jeszcze inne ledwie wymienił. W opisie wesela Boryny mamy np. szczegółowo przedstawione z m ó w i n y, będące prastarą formą prawną zawarcia związku małżeńskiego; o r o z p l e c i n a c h dowiadujemy się tylko, że odbyły się w przeddzień wesela, że zabawa przeciągnęła się do późna i że Boryna podarował Jagnie korale; zwyczaje praktykowane po oczepinach skwitowane zostały stwierdzeniem, że odbywały się „obrządkie różne” (I, 195). Dokonując selekcji faktów musiał pisarz mieć na względzie przede wszystkim swe zamierzenia artystyczne. Nie odtwarzał zatem jakiejś konkretnej rzeczywistości, nie sporządzał jej wyczerpującego inwentarza kulturowego, lecz z dobrze znanych sobie elementów tworzył określoną rzeczywistość powieściową, w której fikcja i autentyka spletały się w harmonijną całość.

Aby pełniej zarysował się stosunek Reymonta do kultury ludowej, wyrażający się poprzez jego dzieło, należałoby jeszcze skonfrontować rzeczywistość przedstawioną w powieści z rzeczywistością obiektywną, która była twórczą inspiracją. Obfitość zawartego w powieści materiału jest dostatecznie wielka, aby mogła stać się tematem obszernej rozprawy. Nie wdając się zatem w szczegółowe weryfikowanie wszystkich podanych przez autora faktów, poprzez analizowanie gdzie i kiedy mogły być zaobserwowane i jak zostały zrelacjonowane, spróbujmy w sposób bardziej ogólny poddać je weryfikacji.

Jak widzieliśmy, zasadniczy teren obserwacji autora stanowiły okolice Lipiec położonych w dzisiejszym powiecie skierniewickim, na pograniczu powiatu łowickiego i brzezińskiego oraz okolice Prażek i Tuszyń, w powiecie brzezińskim i łódzkim. Stanowią one dość bliskie sąsiedztwo, bo odległość między Lipcami a Prażkami wynosi niewiele ponad 40 km. Mimo to dzieli je odmienna przeszłość historyczna. W Łowickiem, gdzie przez z górą osiem wieków granice własności arcybiskupów gnieźnień-

skich, a później utworzonego w XIX w. Księstwa Łowickiego pozostały niemal bez zmian, wytworzyło się u mieszkańców wsi księżackich silne poczucie odrębności. Ugruntowała je lepsza sytuacja materialna Księżaków spowodowana wcześniejszym zniesieniem pańszczyzny i większa zwartość określonych cech kulturowych tego regionu²⁶. Na obszarze, gdzie leżą Prażki i Tuszyn, wchodzącym ongiś w skład piastowskiego księstwa łęczyckiego, granice własności feudalnej nie były tak trwałe²⁷ i samookreślenie ludności, czy poczucie odrębności regionalnej nie jest tak jednolite. Ewentualnych konsekwencji kulturowych wynikających z dawnych podziałów nie można tu jednak przeceniać. Oba interesujące nas obszary leżą bowiem na peryferiach swych historycznych ziem i na styku większych terytoriów etnograficznych: Mazowsza, Wielkopolski i Małopolski, gdzie od wieków krzyżowały się wzajemne wpływy i zapożyczenia, choćby na drodze naśladownictwa, czy mody. Prócz sąsiedztwa terytorialnego można ustalić na obu tych obszarach jeszcze inne czynniki warunkujące podobieństwa kulturowe. Należą do nich: zbliżone środowisko geograficzne, wyznaczające określony, rolniczy typ gospodarki chłopskiej oraz różnorakie układy stosunków o ponadregionalnym zasięgu, od wspólnych tradycji słowiańskich i chrześcijańskich poczynając, a kończąc na ogólnych procesach rozwojowych²⁸. Toteż nie można tu mówić o trwałych zespołach kulturowych zamykających się w granicach regionów. Gdybyśmy chcieli tu, a nawet na większym obszarze przejściowym, wyznaczyć zasięgi poszczególnych wytworów tradycyjnej kultury, nie otrzymamy linii nakładających się na siebie, lecz różne ich przecięcia. Cechy np. narzędzi rolniczych, czy budownictwa dają zupełnie inne zasięgi od tych, jakie możemy wyznaczyć na podstawie właściwości stroju i nie mają żadnego odbicia w samookreśleniu ludności. Jeszcze trudniej jest ograniczyć do regionu wątki literatury ludowej, typy obrzędów czy wierzenia²⁹. Przy tym stanie rzeczy można z góry zakładać, że wszystko co w powieści dotyczyć będzie elementów kultury ludowej zaczerpniętych ze sfery zjawisk ponadregionalnych, będzie zgodne z prawdą etno-

²⁶ Chmielińska, *op. cit.*, s. 9—18.

²⁷ B. Baranowski, *Dawne Łęczyckie i Sieradzkie*, „Literatura Ludowa” 1962, nr 1/2, s. 4—9.

²⁸ Warto zasygnalizować, że w pracy Kolberga (*Mazowsze*, t. I, s. 29—33) oba te tereny zostały zaliczone do Mazowsza. Może decydującym kryterium była ich aktualna przynależność do województwa mazowieckiego, a może podobieństwo kultury.

²⁹ Por. K. Zawistowicz-A damska, *Region łódzki*, „Literatura Ludowa” 1962, nr 3, s. 5.

graficzną, niezależnie od tego czy wiedzę o nich zaczerpnął autor w tej lub innej wsi. Liczbę tych „prawdziwych” elementów powiększą ponadto wszystkie te, które ogólniejszego charakteru nabrały na skutek nie dość szczegółowego opisu. Gdyby np. w opisie stroju podał autor wszystkie kolory i układy kompozycyjne pasów w wełniaku, z dużą ścisłością można byłoby umiejscowić ten strój w tym a nie innym terenie, może nawet tak niewielkim jak parafia. Jeśli natomiast w powieści mamy tylko ogólne określenie, że na drodze lub na polu „czerwieniły się wełniaki kobiet”, to relacja ta może odnosić się do bardzo dużego obszaru i zawsze będzie zgodna z prawdą. Możliwość popełnienia błędu istnieje zatem tylko przy wprowadzeniu elementów bardzo szczegółowo opisanych i mających ściśle ograniczony zasięg występowania.

W podobny sposób można spróbować wyznaczyć stopień prawdopodobieństwa dotyczącego chronologii faktów etnograficznych zamieszczonych w powieści. Wśród elementów, które tworzą określoną rzeczywistość kulturową znajdują się zawsze takie, które stanowią lokalne dziedzictwo z odległych czasów, takie, które kiedyś przyjęte zostały z zewnątrz i uległy przetworzeniu i takie, które zapożyczono lub wytworzono niedawno. Ich żywotność w danym okresie nie jest jednakowa. Gdy część z nich pełni rolę dominującą, nadając okresowi charakterystyczne zabarwienie, żywotność innych słabnie i zamiera, nikłe znaczenie jeszcze innych, dopiero kształtujących się, może być zapowiedzią przyszłego rozwoju³⁰. Proporcje ilościowe i jakościowe między poszczególnymi elementami zależą od tempa przemian właściwego dla danej kultury, okresu i dziedziny wytworów. W kulturze tradycyjnej szybciej będą dokonywały się przemiany w okresie intensywnego rozwoju przemysłu i urbanizacji, niż w okresie poprzedzającym ten rozwój, szybciej w dziedzinie zjawisk materialnych, szczególnie gdy działają bodźce związane z modą, niż w zakresie kultury duchowej. Niezależnie od tych generalnych praw tempo zanikania, przekształcania się lub pojawiania określonych wytworów uzależnione często bywa od lokalnych warunków i nawet w obrębie jednej wsi dają się zauważyć tego przejawy. Ponieważ akcja powieści dotyczy okresu przedindustrialnego, w którym rytm przemian był jeszcze dość wolny i silnie oddziaływał konserwatyzm wiejskich urzędzeń, możliwość dokonania scalenia w powieści wyników obserwacji poczynionych

³⁰ Sprawom tym poświęca uwagę K. Dobrowolski, *Studia nad teorią kultury ludowej*, „Etnografia Polska” 1961, t. 4, s. 16—17.

przez pisarza w różnym czasie nie mogła odbić się ujemnie na prawdziwości przedstawionego obrazu.

Zgodnie z powyższymi przewidywaniami znakomita większość zawartego w powieści materiału znajduje potwierdzenie w publikacjach etnograficznych. Niektóre jednak relacje pisarza skonfrontowane z zapisami naukowymi mogą nasuwać pewne wątpliwości, bądź ze względu na brak potwierdzenia, bądź z racji odmiennego naświetlania tych samych spraw. Aby uprzędzić ewentualne zarzuty, przyjrzyjmy się kilku przykładom. W przygotowaniach do wesela w domu Jagusi i do świąt wielkanocnych u Boryny przedstawia autor dość szczegółowo wykonywanie wycinanek z papieru i kraszenie jaj. Oba te rodzaje zdobnictwa charakteryzują sztukę ludową wielu regionów, z tym że wycinanka tematyczna, jaką wykonuje Jagusia, jest właściwością Łowickiego³¹, natomiast zdobienie jaj woskiem, szczególnie motywami figuralnymi, jak to widzimy w powieści, nie jest typowe dla tego terenu³², ma natomiast do dziś żywą tradycję na pograniczu piotrkowsko-brzezińskim. W powieści też podobnie jak na wielu terenach w owym czasie i powszechnie dzisiaj, Borynowie zasiadają do Wigilii wieczorem. W Łowickiem natomiast, jak wykazały najnowsze badania, aż do pierwszej wojny światowej, dzielono się opłatkiem i spożywano jadło wigilijne rano³³. Również w Łowickiem, a także na wielu innych obszarach, w pierwszy dzień Wielkanocy, obok uwzględnionego przez Reymonta zakazu gotowania strawy, obowiązywały inne zakazy, m.in. zakaz mycia się i czesania, których to zakazów bohaterowie powieści nie przestrzegają. Rodzina Borynów pozwala sobie na dłuższe spanie w pierwszy dzień tych świąt, mimo znanych na wsi nakazów wczesnego wstawania, mającego rzekomo zapobiegać pokładaniu się łańców zbóż. Również nie przestrzega się w powieściowych Lipcach znanego w Łowickiem zakazu przedzenia wieczorami w okresie od Bożego Narodzenia do Ostatków³⁴. Znane są na-

³¹ A. Świątkowska, *Wnętrze chaty księżackiej XIX i XX w.*, „Polska Sztuka Ludowa” 1966, nr 1, s. 39.

³² Chmielińska (op. cit., s. 115) prowadząc w Łowickiem badania w okresie międzywojennym trafiła na tradycję zdobienia pisanek woskiem tylko w jednej wsi.

³³ I. Lechowa, *Zwyczaje i wierzenia doroczne w Łowickiem*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1967, Seria etnogr. nr 11, s. 19; J. P. Dekowski, *Pożywienie chłopów łowickich*, tamże 1968, Seria etnogr. nr 12.

³⁴ Por. J. Klimaszewska, *Zakazy magiczne związane z rokiem obrzędowym w Polsce*, „Etnografia Polska”, t. 4, s. 119, 122; Lechowa, op. cit., s. 26; M. Wawrzeniecki, *Wieś Mysłaków*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, Kraków 1907, t. 9, s. 230.

tomiast bohaterom Reymonta archaiczne przejawy kultu zmarłych, jak choćby karmienie dusz w Zaduszki poprzez sypanie okruszyn chleba na groby i wystawianie na przyzby garnków z jadem. Zwyczajów tych nie zanotowano na interesującym nas terenie, choć stwierdzone zostało występowanie analogicznych lub podobnych faktów na pobliskich obszarach³⁵. Niewątpliwie Reymont mógł dopuścić się nieściśłości. Mogła go ponieść fantazja, lub niektóre fakty, np. zwyczajowe zakazy, mogły nie znaleźć się w jego polu spostrzeżeniowym. W jego bowiem środowisku domowym już nie obowiązywały i dawno zostały zapomniane, a na wsi trudno je było zaobserwować, gdyż nie rzucały się w oczy, choćby ze względu na ściśle rodzinny charakter niektórych świąt. W istocie rzeczy jednak, nawet te, zdawałoby się jaskrawe przykłady, nie mogą niczego dowieść. Wiele może tu wytłumaczyć peryferyczne położenie wsi obranej przez autora za teren akcji, gdzie nawet zjawiska niezupełnie typowe dla danego regionu, a za to typowe dla sąsiedniego, mogą mieć rację bytu, a także niezaprzeczony fakt nierównego tempa przekształcania się kultury. W centralnej części wsi, gdzie mieszkali bogaci gospodarze, gdzie większe były powiązania z plebanią i gdzie często przebywał Rocho — emisariusz znający dalekie strony, wcześniej mogły być przejmowane nowe wzory postępowania, a zarzucane stare, nie znajdujące dostatecznej motywacji. Należy też pamiętać, że nasze materiały źródłowe nie są kompletne, co wprawdzie nie pozwala na potwierdzenie niektórych relacji pisarza, ale w równym stopniu utrudnia ich podważenie.

Jeśli chodzi o sposób przedstawiania przez Reymonta całości kształtu kultury ludowej, złożonej z wiarygodnych elementów, trzeba chyba uznać za najistotniejszą cechę nakreślonego obrazu jego specyficzny klimat i dynamikę. Szczególną uwagę zwracał autor na fakty konkretne, zdarzenia o większym zabarwieniu emocjonalnym, zachowania ludzkie o dramatycznym napięciu, ogólne sądy i przekonania, typowe reakcje i sprawy, o których mówiło się głośno, w mniejszym stopniu poruszał fakty objęte nakazami dyskrecji. Przedstawiał też przedmioty i sposób ich funkcjonowania nadając im oprawę złożoną z odpowiedniej atmosfery i nastroju. O dynamice powieściowej rzeczywistości

³⁵ W Rawskim np. okruszyny pozostałe przy krajaniu na cmentarzu chleba dla ubogich rozsypywano w dzwonnicy lub przy kościele wierząc, że będą one spożyte przez duchy rodzinne. J. P. D e k o w s k i, *Spółeczność wiejska w Jastieniu*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1957, Seria etnogr. nr 1, s. 70; T. S e w e r y n, *Chleb umarłych*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933, nr 44, s. XIII.

stanowi nie tylko toczące się naprzód życie gospodarzy i wyrobników, wyznaczane biegiem dni kalendarzowych liczonych od święta do święta i od obfitości zbiorów do nędzy przednówka. Śmierć, wesele i urodziny, to nie tylko smutne lub radosne wydarzenia dla poszczególnych rodzin i okazja do filozoficznych sentencji gromady. Płynący czas, następstwo pokoleń i zmieniające się warunki bytu, to jednocześnie motory dynamiki kultury. Dynamiczne ujęcie kultury uzyskał pisarz przede wszystkim dzięki dostrzeganiu podziału społecznego wsi, odmiennych postaw starego i młodego pokolenia wobec tych samych zjawisk oraz współwystępowania faktów żywych i przeżytków.

Szczególnie ważnym czynnikiem różnicowania się kultury w obrębie jednej wsi są niejednakowe warunki materialne, które powodują zanikanie lub utrzymywanie się określonych elementów kultury. Widzimy więc np. dostatni dom Boryny, aspiracje patrycjatu wiejskiego, by posiadać meble takie jak we dworze — i walącą się chatę Bylicy, wyposażoną w najniezbędniejsze, ubogie sprzęty. Widzimy wystawne wesele Boryny z Jagną i zredukowany do minimum obrzęd weselny Szymka z Nastusią. Widzimy statecznych gospodarzy, a nawet dziedziców pełniących zaszczytne funkcje w żywym obrzędzie kościelnym — w procesji Bożego Ciała, oraz gromadkę wyrostków z grona biedoty podtrzymujących przeżytkowy zwyczaj chodzenia po dyngusie z kogutem. Zamożni gospodarze, dzięki posiadanej gotówce, zarzucają elementy kultury tradycyjnej związane z niższą stopą życiową i przyswajają kulturze chłopskiej niektóre osiągnięcia właściwe klasom wyższym. Kultuwują natomiast te stare obyczaje, którymi mogą wyróżnić się ponad przeciętność, i zespoły wyobrażeń akceptujących urządzenia społeczne, które zapewniały im lepszą pozycję. Biedota natomiast, na skutek gorszych warunków życia i większej izolacji społecznej, z konieczności dłużej utrzymuje recesyjne elementy kulturowe. Ta i średnia warstwa społeczności wiejskiej wnosi jednak również swój wkład w rozwój kultury, głównie poprzez pielęgnowanie wiedzy technicznej, którą w powieści reprezentuje Mateusz, oraz większą podatność dla postępowej ideologii. Drogę utrzymywania się i rozpadu tradycyjnej kultury pokazał też autor poprzez trafny opis postaw pokoleń. Gdy stara, wygłodzona Agata odmawia w Wielkim Poście wypić kubka mleka, by nie naruszyć postu, jej młodsza krewniaczka uważa spożywanie w tym czasie nabiału za rzecz normalną. Gdy matrony wiejskie dbają, by gospodarskie wesele odbyło się zgodnie z tradycją, Jagna buntuje się przeciw obrzędowemu obcaniu włosów, którego nie przestrzegają we dworze. Ojcowie nie

wypuszczają z rąk gospodarki, gdyż zapewnia im ona należyty autorytet, synowie pragną podziału ziemi, uważają, „że młodych powinni przypuścić do gruntu i do rządów” (I, 337). Poprzez problemy wiejskiego dnia codziennego pokazał więc Reymont trwałość i zmienność zjawisk, w ich różnorodności dostrzegł prawidłowość i regularność procesów prowadzących w ostatecznej konsekwencji do postępu.

Gdy przedsięwziął pisanie *Chłopów* miał określoną koncepcję. „*Chłopami* rozpoczynam serię prac nowych — pisał w wyznaniu biograficznym — chcę szukać duszy polskiej w jej istotnych, najgłębszych cechach [...]. Pragnę pokazać i unaocznic nasze życie [...], chcę z przymów rozproszonych tonów i ze strzępów myśli i zaginionych obyczajów, z wrażeń ziemi, ze wszystkiego co nasze, w swej najistotniejszej treści — odbudować polską duszę ogólną [...]. Od ziemi zaczynam, aby później w kilkunastu powieściach, których mam plan gotowy, przejść cały obszar życia naszego”³⁶. Nie wdając się w roztrząsanie koncepcji „duszy polskiej” można chyba stwierdzić, że pragnąc stworzyć jakiś możliwie szeroki obraz życia wsi, jako jednego z ogniw życia narodu, musiał Reymont koncentrować uwagę na faktach i procesach unifikujących kulturę ludową, a nie na szczegółach wyodrębniających regiony, na elementach mających większą stabilność i większy stopień obiektywności, a nie na krótkotrwałych i subiektywnych. Dzięki takiej selekcji uzyskał szerszy kąt widzenia spraw kultury ludowej i wykazał jej właściwości ponadregionalne, co zaakcentował nazywając swych bohaterów nie Książakami, co byłoby zgodne z dumnym samookreśleniem wsi łowickiej³⁷, lecz Mazurami, która to nazwa etniczna jest w pewnym sensie synonimem Polaków. Dzięki umiejętności trafnego umiejscawiania znanych sobie realiów w układzie stosunków międzyludzkich, prawidłowego wiązania poszczególnych elementów, dostrzegania typowych procesów rozwojowych i przedstawiania sytuacji społecznie możliwych, uzyskał obraz rzeczywistości w pełni realistyczny. Nie zawiodą się zarówno ci, którzy chcą widzieć w *Chłopach* wieś typową przynajmniej dla obszaru środkowej Polski, jak i miłośnicy regionalnej kultury łowickiej, która w tym szerszym obrazie znajduje swoje miejsce.

Odczytana z powieści postawa Reymonta w stosunku do konkretnej rzeczywistości wiejskiej prowokuje jeszcze do skonfron-

³⁶ Cytuję za W. Doda, „*Ziemia obiecana*” Reymonta po swych latach trzydziestu, „*Kurier Literacko-Naukowy*” 1929, nr 9, s. X.

³⁷ Sam Reymont chętnie używał pseudonimu „Książak” wysyłając do „*Głosu*” swe młodzieńcze utwory.

towania jej z postawą współczesnych mu i wielu późniejszych badaczy kultury ludowej. Opracowania dziewiętnastowieczne mają wielkie osiągnięcia w zakresie drobiazgowego opisu form pojedynczych faktów etnograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem reliktyw, których dawność była miernikiem wartości naukowej. Nie dostrzegają natomiast związku tych faktów z rzeczywistością społeczną, która je uwarunkowała. Badania służyły też poszukiwaniu czynników wyodrębniających regiony, przy czym jednak wydzielone grupy regionalne traktowane były statycznie, jako monolityczne całości kulturowe, bez dostrzegania ich powiązań z innymi regionami i wewnętrznego rozbitcia wynikającego m. in. ze zróżnicowania społecznego³⁸. Odmienne było, jak widzieliśmy, stanowisko Reymonta, który większą uwagę zwracał na zjawiska aktualnie żywe i typowe, a nawet drobne sprawy pokazywał w ich związkach, wkomponowując szczegóły w szerokie tło. Stąd powieść Reymonta nie jest zbiorem starożytności, nie jest sumą wyrwanych z kontekstu faktów, lecz sumą ich powiązań. Wiele nauk dzisiejszych, z etnografią włącznie, w obliczu doświadczanego wzrostu tempa przemian musiało skierować swe zainteresowania na inne tory. Poszukiwanie nowej problematyki w etnografii prowadzi do przejścia od badania indywidualnych faktów do zjawisk masowych, i do rozumienia procesów zmienności i rozwoju³⁹. Stare źródła, lub nowe tworzone starą metodą, nie mogą często odpowiedzieć na nowe pytania, gdyż ciągną pogoń za przeżytkowymi formami zjawisk usuwa zwykle z pola widzenia wiele spraw im towarzyszących. Niedawno, podam to jako charakterystyczny przykład, prowadziłam badania typu inwentaryzacyjnego nad zwyczajami i obrzędami dorocznymi w Łowickiem. W artykule, cytowanym powyżej w przypisach, udało mi się, mimo większego niż w czasach Reymonta zaawansowania rozpadu tradycyjnej kultury, zgromadzić więcej faktów z tego zakresu niż znajdziemy ich w *Chłopach*. Gdybym jednak zamierzała napisać o podstawach funkcjonowania obrzędów w kulturze ludowej, chętniej niż do własnych materiałów, zbieranych tradycyjną metodą, sięgnęłabym do *Chło-*

³⁸ Por. K. Zawistowicz-Adamska, *Dawność i terażniejszość w badaniach etnograficznych*, „Lud” 1958, t. 43, s. 172—176.

³⁹ Zagadnienie nowej problematyki badawczej poruszyli ostatnio: A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Z zagadnień metodyki polskich prac etnograficznych: czas i przestrzeń w badaniach kultury ludowej*, „Etnografia Polska” 1965, t. 9, s. 25—40; K. Zawistowicz-Adamska, *Wytyczne badań etnograficznych prowadzonych przez Katedrę Etnografii UŁ w rejonie bełchatowskim*, „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych” 1963, nr 5, s. 309—318.

pów Reymonta. Powieść ta jest bowiem pod wielu względami źródłem w pełni odpowiadającym współczesnym wymaganiom, tym bardziej, że dotyczy okresu, który obfituje w luki materiałowe.

W końcowej części artykułu, pisanego z określonego, profesjonalnego punktu widzenia, wypadło mi mówić o dużym znaczeniu *Chłopów* jako źródła naukowego. Ponieważ jednak, jak wiadomo, walory poznawcze utworu literackiego nie zawsze idą w parze z jego wartością artystyczną, chciałabym podkreślić, że o pozycji Reymonta w dziejach literatury polskiej i światowej decyduje nie sam fakt realistycznego stosunku do dobrze mu znanej rzeczywistości, ale to, że określoną prawdę umiał przekazać w sposób piękny. Dzięki zaklętym w dziele przeżyciom twórczym i wizjom artystycznym, zrodzonym z wielkiego talentu i wiedzy o przedmiocie zainteresowań, zapewnił sobie wysoką pozycję w literaturze niezależnie od tego, jak kształtować się będą różne szczegółowe ustalenia naukowe, opierające się na zawartych w powieści faktach.